

POEZJA KRAJU DWÓCH RZEK I JEJ WPŁYW NA POSTAWĘ WSPÓŁCZESNYCH*

Między dwiema rzekami w ich górnym biegu - Eufratem i Tygrysem - rozciągało się w początkach naszej ery k r ó l e s t w o O s r o e n e. Uroczy ten kraj /tu wszak niektórzy umiejscawiali biblijny raj/ był przedmiotem ustawicznego sporu między Rzymem i Partami. Ostatecznie w IV w. po pobiciu Rzymian - królestwo Osroene przestało istnieć. Kraina ta jednak nie przestała być ważnym węzłem łączącym Wschód z Zachodem. Tu bowiem biegła linia demarkacyjna między Azją a Europą, której granice były zawsze ruchome: za Aleksandra Wielkiego leżały one w Azji, potem zaś Europa zaczęła oddawać Azji kawałek po kawałku, by w wiekach średnich po najeździe Turków granice swe przesunąć aż po Dunaj.

Stolicą Osroene była - Edessa - "Miasto mądrych" /mdino dhak-kimo/, bo tu się krzyżowały wielkie prądy kulturowe - helleniski, chaldejski, irański i żydowski; tu też przyszło chrześcijaństwo¹. Nie wiemy, kto je do Edessy przyniósł. Legenda opowiada o wymianie korespondencji między tamtejszym królem Abgarem a Jezusem. Król dotknięty chorobą miał się liotownie zwrócić do Jezusa z prośbą o przybycie do Niego i uleczenie; Jezus odpisując przyrzekł wysłać do niego po swym wniebowstąpieniu ucznia Addeusza. Uzdrawiony przez niego król przyjął chrzest wraz z ludem². To pewne, że z końcem I w. było tu już wielu chrześcijan, skoro dla ich potrzeb Tacjan sporządził harmonię ewangeliczną - "Diatessaron". Ośrodkiem kultu była tu wspa- niała bazylika - arcydzieło starożytnej sztuki architektonicznej, opiewanej przez nieznanego poetę V wieku:

x Referat wygłoszony na zebraniu Polskiego Towarzystwa Orientalis-
tycznego w Krakowie dnia 27 lutego 1981 r.

1 H.Klengel, Historia i kultura starożytnej Syrii, Warszawa 1971,
5-7, 145-149.

2 Ks.M.Starowieyski, Apokryficzna korespondencja Abgara z Chrystu-
sem, STV 15/1977/ 177-200.

Tyś jest który jest,
Ty mieszkasz w kościele,
jego chwała z natury pochodzi od Ciebie,
złej na mnie łaskę Ducha,
bym godnie mógł słać edeską świątynię!

Basaleel na rozkaz Mojżesza
zbudował pierwowzór kościoła,
Amidoniusz, Azaf i Addaj
zbudowali Ci świątynię w Edessie.
Wyrazili w niej tajemnicę Twej istoty,
i Twego zbawczego dzieła,
kto się w nią wpatrzy nie wyjdzie z podziwu!

Czyż można nie dziwić się na widok,
że choć mała i jak morzem oblana wodami
w swym obrazie zdoła objąć to,
co świat w sobie mieści?
Jej sklepienie, zdobne w złożone kasety
jak firmament w gwiazdy,
rozciąga się jak niebo³.

Z Osroene chrześcijaństwo promieniowało szeroko. W nawiązaniu do rozszerzającej się w tym czasie Dobrej Nowiny św. Hieronim pisał w uniesieniu: "Od Indii do Brytanii, od zimnej strefy północnej aż do szumiących fal oceanu Atlantyckiego tak niezliczone ludy i tak wielkie mnóstwo narodów... wszystkie mówią i piszą o męce Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu. Hindusi, Goci, Persowie i Egipcjanie, dzicy Bessowie i odziane skórą rzesze narodów zmieniły swe wrzaski w słodką pieśń krzyża, gdzie Jezus stał się melodią, którą rozbrzmiewa świat cały"⁴.

Wnet jednak pojawiły się trudności. Nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo zewnętrzne ze strony prześladowców i pogaństwa, a już pojawiło się nowe od wewnątrz w postaci różnorodnych herezji, a przede wszystkim groźnego gnostycyzmu, który był próbą przeniknięcia i chęcią zrozumienia nie wypowiedzianych boskich tajemnic. Swymi korzeniami tkwił on w wiecznie absorbującym człowieka problemie zła, skłaniającym go do szukania odpowiedzi, w jaki sposób pogodzić doskonałości Boże z niedoskonałościami Jego dzieła. Rozwiązanie tego problemu widzieli gnostycy w walce dwóch sił: Najwyższego Dobra, od

3 Pieśń o katedrze edeskiej 1-5, tłum. z syryjskiego W.Kania, PSP 11, 165.

4 Epistoła 60,4, PL 22,591, tłum. J.Czuj /Św.Hieronim, Listy, I-III, Warszawa 1953/, II, 12-13.

którego pochodzi pierwiastek duchowy, z Najwyższym Złem, od którego pochodzi materia. Niemniejszą chorobą gnębiącą Kościół Syryjski był również arianizm. Wspólnym mianownikiem obu herezji było odrzucanie bóstwa Chrystusa, Odkupienia, boskiego Macierzyństwa Maryi i zbawczej roli Kościoła. Niemale szkody wyrządziła także na tym terenie astrologia, której kolebką była Mezopotamia. Tutaj od niepamiętnych czasów czczono bóstwa astralne i wiercono w przeznaczenie człowieka, którego losy wiązano ściśle z ruchem ciał niebieskich. Ta "chaldejska doktryna" oddziaływała zawsze mocno na umysły ludzkie.

Idee gnostyckie i astrologiczne szerzył na terenie Osroene przy pomocy układanych przez siebie wierszy jeden z pierwszych pisarzy syryjskich *Bardesanes* /154-222/, utalentowany mówca i filozof. Nie znamy jednak nawet jego prawdziwego nazwiska. Wymienioną nazwę nadała mu historia od przepływającej przez Edesę rzeki Daisan. Przybył on tu z Persji z rodzicami i wychowywał się na dworze króla Edessy Abgara IX. W młodości zajmował się astrologią, potem przyjął chrzest, ale wnet przystąpił do gnostyckiej sekty Walentyna i Marcjona, którym się oddał bez reszty. Skłonność do filozoficznych dociekań i czytania z gwiazd pozostała mu jednak na zawsze, jak o tym świadczy tytuł jego niezachowanej książki "Dialog o przeznaczeniu". Jego religijne hymny śpiewane przez wiernych dzięki układanym do nich przez syna Harmoniusza melodiom okazały się wspaniałym narzędziem do propagowania zawartych w nich treści. Z całej jego bogatej twórczości zachowały się niestety tylko drobne fragmenty⁵.

Błędnej nauce Bardesana najskuteczniej przeciwstawił się "syryjski prorok" - jak go nazwała historia - diakon *Efrem* /+373/. Pochodzący z Nizyby i tam wykształcony uszedł wraz z wiernymi po zajęciu miasta przez Partów i przybył do Edessy. Tu pędził życie w odosobnieniu, kierując równocześnie założoną przez siebie szkołą i głosząc ludowi nauki. Biograf opowiada o czarującym sposobie

5 Por. Patrologia Syriaca 2, 490-657 /fragmenty wydane przez F.Nau/.

jego pedagogii. Oto aby odwieść wiernych od zdradzieckich pieśni gnostyckich i "chaldejskich", tworzył Efrem zespoły, zbierał je w kościoły i stawał pośrodku z cytrą, by przy jej dźwiękach uczyć układanych przez siebie hymnów, zyskując przez to wdzięczność wier-nych⁶.

Gdzie nie dotarł żywym słowem, tam oddziaływał słowem pisa-ny - przede wszystkim poezją. Był on poetą wielkiego formatu - o potężnym natchnieniu i klasycznym artyzmie słowa. Jego poematy i pieśni odznaczają się przedziwną plastyką, wielką ekspresją, świet-ny stylem. Zdawał sobie jednak sprawę, że tajemnicy zbawienia i wzniosłej rzeczywistości chrześcijańskiej nie da się wyrazić tyl-ko w czysto racjonalnych terminach, ale że najlepszym sposobem ich głoszenia mogą być muzyka i poezja. Umiął przy tym doskonale uchwy-cić istotę współczesnego sobie apostołatu na tle prądów swych cza-sów - antynomii i rozdzwieku między rozumem a wiarą, między materią i duchem, między determinizmem i wolnością.

Gnostycy zbyt wysoko oceniali poznawczą siłę ludzkiego rozumu, usiłując nim przeniknąć nawet Boskość, przeczuć i pojąć jej niewy-rażalnie tajemnice, a przez ich przyjęcie - osiągnąć zbawienie. Nie-bezpieczeństwo stało się szczególnie groźne, gdy przejmując najróż-niejsze elementy z platonizmu, pitagoreizmu, a nawet buddyzmu, usi-łowali przerabiać w swym duchu dogmaty chrześcijańskie.

W odpowiedzi na to Efrem uczy, że wszystko, co dotyczy Boga - Jego istoty i natury, ojcostwa i synostwa - jest niedostępne dla stworzonego rozumu, jest tajemnicą /rozo/. Zarówno bowiem cielesne zmysły jak i władze duchowe są zbyt słabe /mhylin/, by Go dostrzec i zrozumieć. Świadczy o tym wiele jego wypowiedzi, jak np.:

"Jesteś górą wielką, lecz nie można Cię widzieć,
Jesteś straszniejszy od grzmotu, lecz nie można Cię słyszeć,
Jesteś ciszą, lecz nie można Cię wyczuć,
Jesteś światłem, lecz nie można Cię ujrzeć"⁷.

6 Krótką charakterystykę jego twórczości i działalności wraz z pol-skim przekładem kilku jego pieśni można znaleźć w PSP 11 /Wybrane pieśni i poematy syryjskie, Warszawa 1973/, 6-84.

7 De fide 4,5, CSCO 154,10.

Bóg - mówi gdzie indziej Efrem - jest nieogarniony. Przeniknięcie umysłem, objęcie i wyczerpanie nieskończoności byłoby jej przewyższeniem, kto by Boga ogarnął, byłby od Niego większy, a "czyż może proch i popiół wzniesić się ku Bogu i Go ogarnąć?"⁸ Przypominając się tu słowa naszego wieszca:

"Rozumie ludzkił tyś mały przed Panem,
Tyś kroplą w Jego wszechmogącej dłoni;
/.../
Ach! ty bez Wiary byłbyś niewidomy"⁹.

Tylko Syn zna Ojca, bo ma z Nim wspólną naturę. Człowiek zaś, od Niego daleki, błądzi, nie znając drogi, która do Niego wiedzie. Dlatego ostrzega Efrem "szperaczy" /akuwtone/, którzy dufni w przyrodzone siły rozumu usiłowali zgłębić tajemnice Boga:

"Któż zbada naturę Boskiej Istoty,
Któż zmierzy skarb niebieskiego królestwa?
Któż zgłębi Majestat Boży,
Któż obejmie Jego tajemnice?
Nie zapuszczaj się w ogromne morze,
bo piękne i ciekawe jego fale,
zwabią cię i porwą do głębi"¹⁰.

Dlatego woła Efrem: "Nie wynoście się w swych rozstrząsaniach, słabi ludzie! Zamiast "szperać" - jak to czynią gnostycy i arianie - lepiej będzie pokornie poddać umysł i zawierzyć temu, co Bóg powiedział o sobie w Piśmie świętym. Objawiły Go bowiem natchnione Księgi, a to wystarczy, należy tylko wierzyć - bez zbytnich dociekań: Bóg stworzył wodę i dał ją rybam - napisał Księgi i dał je ludziom; gdy ryby przekroczą granice swych dróg - zginą; tak stanie się i z ludźmi, jeśli przekroczą granice Pisma św."¹¹ Tej wierze, którą tak cenił i którą porównał do drogocennej perły, poświęcił Efrem 80 hymnów.

Materia czy duch - to druga antynomia w kulturze współczesnych

8 De fide 9,10, CSCO 154,48.

9 A.Mickiewicz, Rozum i wiara, w: Dzieła, Warszawa 1955, t.1, 351.

10 De fide 31,7, CSCO 154,107.

11 De fide 64,12, CSCO 154,202.

Efremowi czasów. Nauka chrześcijańska unika skrajności. Choć przyznaje duchowi wyższość, to jednak docenia również znaczenie materii i jej prawa, potępiając zarówno manicheizm, jak i neoplatonicki spirytualizm; duch ludzki jest z natury przeznaczony do współżycia z materią. Manichejczycy dzielili złożoną ludzką naturę na mającą stanowić o istocie człowieka iskrę i na ciało rzekomo uczestniczące w ontologicznym złu materii. Razem z gnostykami odrzucali również człowieczeństwo Chrystusa, a w konsekwencji fundamentalne dogmaty chrześcijańskie, jak Wołenie oraz dokonane przez cierpienia i śmierć na krzyżu Odkupienie.

W odpowiedzi na tego rodzaju naukę idący za Pismem św. Efrem stwierdzał, że wszystko co Bóg stworzył, a więc również materia i ciało, są czymś dobrym, zło zaś, jak cień nie mając własnej egzystencji rodzi się w ludzkiej woli, naruszając ustanowiony przez Stwórcę ład i porządek. Odpierał więc stanowczo upokarzający myśl grecką dualizm. Tym, którzy uważali ducha za element z natury dobry, a ciało za jego więzienie, odpowiadał, że zarówno dusza może upaść przez pożądliwość, jak i ciało uświęcić się przez dobrą wolę. Dusza i ciało są więc współtowarzyszami, świadczącymi sobie nawzajem przysługi. Stąd taki ból przychodzi przez śmierć - będącą ich rozłączeniem, po śmierci zaś przy zmartwychwstaniu nastąpi ich ponowne połączenie¹². Myśl tę wyraża dobitnie pieśń Efrema o dniu śmierci i o dniu zmartwychwstania¹³. Przeciw gnostykom i manichejczykom Efrem układał wspaniałe hymny na święto Epifanii oraz hymny o Ukrzyżowaniu Pana, przypominając, że Syn Boży przyszedł na świat w ludzkim ciele, kazał je obmyć wodą chrztu, uczynił je mieszkaniem Ducha Świętego, z szacunku dla ludzkiego ciała uzdrawiał chorych, przywracał wzrok ślepy i słuch głuchym, aby mogli oglądać i wsłuchiwać się w piękno Bożego stworzenia - dlatego wreszcie dał za pokarm i napój naszym duszom swe Ciało i Krew w Eucharystii¹⁴.

Trzeci rozdział w kulturze III i IV w. to determinizm czy

12 Carmina Nisibena 76,1-2, CSCO 218,54; Contra haereses 47,2-8, CSCO 119,183 i 185.

13 Św. Efrem, Pieśń pustyni syryjskiej, tłum. W. Kania, Tarnów 1980, 25-28.

14 Carmina Nisibena 45,7-12, CSCO 218,51-52.

wolność. Astrologowie głosili wpływ ciał niebieskich na postępowanie człowieka i jego losy, a nawet znosili jego wolność i odpowiedzialność. Efrem w zmaganiu się z fatalistami podkreślał w swych poezjach, że człowiek ma wolną wolę i nie jest zdeterminowany do tego czy innego działania. Na wolność wskazuje świadomość, wyraźna i jasna jak świecące na firmamencie słońce. Nawet ci, co tej wolności przeczą, z jej wolności korzystają i tak dowodzą jej istnienia, będąc jej tym samym podobnymi do trąby heroldami. Wolności woli dowodzi wreszcie porządek społeczny. Istnieją wszak prawa, nagradza się uczciwych i karze przestępców, a nie miałyby to sensu, gdyby nie było wolności. Odpowiedzialnością za czyny można obarczyć tylko wolnych. "Berko i prawa mówią, że jest wolność, bo karze się nieuczciwych i uczy nieumiejących" - pisał w swych pieśniach Efrem¹⁵.

Podkreślając "wielki dar", jakim jest wolna wola ludzka, zdawał sobie Efrem sprawę z jej skłonności do złego i z konieczności pomocy Bożej - łaski. Nie rozumieli jej potrzeby współcześni, jak w ogóle nie rozumieli jej starożytni. Świadomi byli wprawdzie antynomii, jaka rozdziela wewnątrz człowieka i walki, jaką musi on staczać z namiętnościami, nie wpadli jednak na myśl, że naturalnymi siłami nie zdoła się on wyrwać z tych zmagania i wznieść się do ideału, nie uświadamiali sobie, że tylko Dawca życia potrafi rozwiązać tę antynomię i stworzyć podstawy etycznego działania, co wyraził już Paweł podkreślając, że nie własnymi siłami pokona człowiek te trudności i zbawi się, lecz z łaski przez Jezusa Chrystusa /Rz 3,24/. Nasz Diakon znał rozgrywający się w ludzkiej duszy dramat - ciężką walkę z potrójną pożądliwością i ratunek na to widział właśnie w łasce, o którą prosił Boga:

"O, Lekarzu ulecz naszą wolę,
ulecz ją i oczyść,
nie przestań jej pomagać,
co tylko przy Tobie jest ona zdrowa!
Ulecz naszego ducha,
bo wskutek bogactw jego wola jest chora,
wskutek posiadania słabnie jego myślenie
i jego moc wskutek pożądliwości"¹⁶.

15 Contra haereses 43,19, CSCO 169,171.

16 Contra haereses 11,2,CSCO 169,41.

Umocniony łaską człowiek, jak nastrojona harfa wolny swym szlachetnym życiem, wygra pieśń wdzięczności ku chwale dobrego Stwórcy¹⁷.

Tak oto w skrócie przedstawiliśmy, jakie trudności przeżywało chrześcijaństwo Osroene ze strony herezji i jak bronił ortodoksyjnej nauki w swych pieśniach Efrem. Mimo trudności Syria pozostała wierna swym przekonaniom i Kościołowi. Nie złamały jej ani zakusy heretyków, ani prześladowania arianskich cesarzy.

Ciekawy na ten temat epizod podają historycy tych czasów Sokrates i Sozomenos. Opowiadają, jak pewnego razu do bazyliki św. Tomasza w Edessie, celem jej zwiedzenia, wstąpił zagorzały arianin cesarz Walens. Zauważywszy licznych pielgrzymów uderzył wojskowego prefekta za to, że nie pomyślał wcześniej o ich usunięciu. Znieważony prefekt gotów był ustąpić przed gniewem cesarza, ale nie chciał dopuścić do wymordowania wielu ludzi, dlatego dał znać potajemnie, aby przy powtórnym zwiedzaniu świątyni przez cesarza, nie było w niej nikogo. Nikt jednak nie zwrócił uwagi ani na jego uwagę, ani na groźbę. Nazajutrz zaczęto tłumnie schodzić się do kościoła. Gdy prefekt na czele oddziału żołnierzy zdążył do bazyliki, biegła tam również jakaś uboga kobieta z dzieckiem i rozerwała szereg gwardzistów. Oburzył się prefekt i rzekł do niej: "Czy nie słyszałaś, że cesarz zamierza wszystkich zgładzić, których tu zastanie?" "Słyszałam i właśnie dlatego spieszę, by i mnie tam znalazł" - odrzekła kobieta. Na kolejne pytanie: "Ale dokąd wleciesz to dziecko?" wyjaśniła, że i ono jest godne zaszczytu męczeństwa. Tak przekonał się prefekt o silnej, zdolnej do ofiary z życia wierze i skłonił cesarza, by gniew swój opanował i cofnął się przed pobożnością ludu¹⁸.

Nie ulega wątpliwości, że tę postawę zachowała Edessa dzięki pracy swych pasterzy - również dzięki pracy Efrema.

Ks. Wojciech Kania - Tarnów

17 Contra haereses 43,19, CSCO 169,171.

18 Por. Sokrates, Historia ecclesiastica IV, 18, PG 67,504, tłum. S.Kazikowski, Warszawa 1972, 307. Podobnie o tym pisał Rufin, Historia ecclesiastica II, 5, PL 21,513-514; zob. A.Bober, Antologia patrystyczna, Kraków 1965, 204.

DE POESI EIUSQUE INFLUXU IN REGIONE OSROENAE

/Argumentum/

Syria prima post Terram Sanctam Evangelium recepit. Ecclesia, quae hinc celeriter dilatabatur, indutura erat veterem hominem in hominem novum renatosque in baptismo similes Christo efficere. Sed eheu multae difficultates obviam occurrerunt nempe ex parte gnosticorum, arianorum necnon "doctrinae chaldaee". Is, qui erroribus istis fortiter sese opposuit, fuit Ephraem Syrus. Quod autem fecit verbo dicto et scripto - necnon ope poeseos. Apostolatus essentiam sui temporis apprehendit optime tribus antinomiis: rationis et fidei, materiae et spiritus, determinismi et libertatis. In specie "scrutatores" /akuwtone/ admonuit in Deo mysteria /roze/ esse, quae pura ratione comprehendi non possunt, ideoque animum divinae doctrinae in sacra Scriptura contentae subici debere. Adversus astrologos docuit hominem liberum et propterea suae actionis rationem redditurum esse, pugnantem autem cum vitis et concupiscentiis auxilium apud Deum quaerere debere. Assiduae curae pastoralis gratia, etiam a s. Ephraem susceptae, Syriae incolae Christi Ecclesiae fideles permanserunt.